

Wychodzi 2 razy dziennie
z wyjątkiem niedziel

Rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:
miesięcz, 1 zł. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.30

na prowincyi:
rocznie 13 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.

kwartalnie 3 zł. 30 ct. 4.
miesięcznie 1 10 1.35

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.
w innych krajach: 2 —

Bezpłatnych doniesień Redakcyi nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA
(Inseraty)

za 1 wiersz petitowy albo jego miarę

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:
wydania rannego 2 ct. 3 ct.
wieczornego 3 4
oba wydania razem 4 5

Rekopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorażczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausman

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Wyrok w procesie o zaburzenia.

Kraków, 8 września. Wyrok w procesie o zaburzenia antysemitów w powiecie brzeskim ogłoszony został wczoraj o godz. 9 1/2 wieczorem.

Z pośród 45 oskarżonych, uwolniono 19 osób, między temi 5 kobiet.

Zasądzeni natomiast zostali przywódcy rozruchów: Kasprzycki na 10 miesięcy, W. Nakielny na 9 miesięcy, St. Czyżycki na 6 miesięcy, Stanisław Trojanowski na 4 miesiące, Stanisław Szrott na 3 miesiące, Tomasz Olchawa na 3 miesiące, Jan Olchawa na 2 miesiące.

Powyżsi podsądni skazani zostali na karę ciężkiego więzienia.

Nadto reszta skazanych ukarana została ciężkim więzieniem, względnie zwyczajnym aresztem od 7 tygodni do 4 dni.

Strony poszkodowane odesłał trybunał na drogę prawa cywilnego, kilkunastu skazanym odroczył trybunał odsiadanie kary.

Z „Floryanki“.

Kraków, 8 września. Dyrekcyja Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń wprowadzić zamierza wkrótce szereg reform wewnętrznych.

Jedną z nich jest utworzenie czterech referatów fachowych z grona urzędników, którzy będą uczestniczyć w posiedzeniach dyrekcyjnych z głosem informacyjnym i doradczym.

Jako tacy referenci są tu wymieniani: pp. W. G. Gablenz dla działu życiowego, Antoni B. Chęński dla działu ogniowego, Bolesław Krauze dla działu szkół i Szańkowski dla działu manipulacyjnego.

Projektowane jest również utworzenie nowej sekcji III. C., a to w ten sposób, że zamiast między dotychczasowe dwie sekcje — będą prace wewnętrznie rozdzielane pomiędzy trzy sekcje.

Proces Laszczaków.

Tarnopol, 7 września. Dziś przed sądem przysięgłych rozpoczął się tutaj ciekawy proces ekspedytorki pocztowej z Niżborka (pow. husiatyński), Elżbiety Laszczakowej, jej męża i trzech innych jeszcze osób, oskarżonych o sprzeniewierzenie kwoty 6260 zł. przy pomocy fałszywych przekazów pocztowych.

Na ławie oskarżonych zasiadli:

1. Elżbieta z Witeckich Laszczakowa, ekspedytorka pocztowa w Niżborku. 2. Jan Laszczak, mąż Elżbiety, właściciel węgla w Niżborku, jej mąż. 3. Paweł Stankiewicz, woźny Banku austr.-węg. w Tarnopolu. 4. Franciszka z Laszczaków Stankiewiczowa, jego żona i 5. Izaak Naht z Tarnopola.

Akt oskarżenia, obejmujący 22 stronnic pisma, zarzuca Elżbiecie Laszczakowej, iż w czasie od 1 maja r. 1897 do 6 kwietnia r. 1898 przy pomocy licznych fałszywych przekazów pocztowych, wystawionych na różne znajome osoby, sprzeniewierzyła ze skarbu pocztowego sumę 6.260. Pozostali byli jej współnikami i podejmowali różne kwoty (po 500 zł. 498, 300, 200 itp.) za fałszywymi przekazami.

W ten sposób mąż Jan Laszczak dopomógł jej do spełnienia czynów zbrodniczych w 11 wypadkach, Paweł Stankiewicz w 8 wypadkach, Franciszka Stankiewicz w 3, a Izaak Naht w 9-ciu.

W skutek tego Elżbieta Laszczakowa jest oskarżona o nadużycie władzy urzędowej i sprzeniewierzenie z §§. 101, 102 b) i 461 u. k., pozostali o współwinę.

Akt oskarżenia opowiada szczegółowo wstępne manipulacje, dokonywane przez Laszczakową i jej współników. Pieniądze, zyskiwane w ten sposób, nieuczciwie ekspedytorka obracała na zabawy, przysięgi, stroje. W kwietniu r. b. gdy nie nadużyć zaczęła się już rwać, małżonkowie Laszczakowie uciekli za granicę z zamiarem udania się do Ameryki; ale w Bremie zostali przytrzymani.

Znaleziono przy nich jeszcze z górą 3.000 zł. gotówki.

Obwiniona Laszczakowa przyznaje się do zarzucanej jej winy, broni się atoli tem, że w podróż do Ameryki wybrała się jedynie w tym celu, by od bogatego wuja, fabrykanta fortepianów w Ameryce, dostać pieniędzy na pokrycie braków kasowych. Twierdzi dalej, że pierwotnie, gdy mąż ławił w Tarnopolu, zgubiła przeznaczoną do odwiezienia do kasy

centralnej we Lwowie kwotę 1800 zł. i że to ją zmusiło niejako do dalszych nadużyć.

Jan Laszczak oświadcza, że do października r. 1897 nie nie wiedział o nadużyciach, i że dopiero później został w rzecz całą wtajemniczony.

Laszczakowie od 4 miesięcy pozostają w więzieniu, reszta na wolności.

Do rozprawy powołano 15 świadków.

Rozprawie przewodniczy radca Dobrzański, wotanci: radca Balko i sekr. rady Schorz. Oskarża zastępcę prokuratora Fabry, bronią adwokaci: d-rzy Landau i Rosenfeld.

Wstęp do sali rozpraw za biletami. Zainteresowanie się publiczności wielkie. Tłum stoi około drzwi, czekając napróżno na bilety, bo sala za mała.

Manewry cesarskie.

Buzias, 8 września. Cesarz wczoraj od rana obserwował z góry Szilas rozwijające się dokoła poruszenia wojsk.

O godz. 11 rano kazał zakończyć manewry.

Powolał do siebie następnie wyższych oficerów obu korpusów i wyraził im swoje zadowolenie oraz uznanie z powodu odbytych manewrów. Dowódcem korpusów oświadczył monarcha, że wykonanie ruchów wojsk było bez zarzutu. Zachowanie się żołnierzy obu korpusów i ich wojenna gotowość zasługiwały na wszelką pochwałę.

Cesarz dziękował oficerom sztabu generalnego za wyborne zarządzania, a dowódcem za ich wykonania; również składał dzięki sędziom manewrów.

Następnie w Buzias odbył się obiad.

Buzias, 8 września. Zakończenie manewrów polegało na ataku, wykonanym przez korpus 12-ty przeciwko korpusowi 7-mu. Cesarz śledził przebieg manewrów z natężoną uwagą.

O godz. 11 zakończono manewra.

Buzias, 8 września. Wczoraj po południu pośród gorących owacyj cesarz odjechał do Wiednia.

Sejm węgierski.

Budapeszt, 8 września. Na wczorajszym wieczornem posiedzeniu Izby posłów w toku dalszych rozpraw nad wnioskiem Banffy'ego co do porządku dziennego oświadczył Horanszky, iż stronnictwo narodowe nie będzie prowadziło obstrukcyi, ale dotąd nie zawotuje żadnego porządku dziennego, dopóki rząd nie da pożądaných wyjaśnień.

Rozprawy trwać będą dalej w piątek.

Visontai interpeluje rząd co do projektu rozbicia. Zapytuje, czy prezydent ministrów jest skłonny wpływać w tym kierunku, ażeby wielkiej wagi propozycya cara Rosyi została w sposób przyjazny poparta przez urząd spraw zagranicznych.

Sprawa Dreyfusa.

Paryż, 8 września. Uparcie utrzymuje się dzisiaj pogłoska, iż gen. Zurlinden odkrył w sztabie generalnym nowego fałszerza. Podobno w tej nowej sprawie wielu oficerów ma być mocno skompromitowanych.

Jak twierdzą dobrze poinformowane osobistości, wiele w ostatniej chwili odkrytych danych przemawia za tem, że i dwa pozostałe listy, na które Cavaignac powoływał się w Izbie deputowanych, jako na nieodparty dowód winy Dreyfusa, zostały sfalszowane w sztabie generalnym.

Zapewniają, iż owe dwie kartki stanowią odpowiedź drugiego attaché wojskowego (Panizzardiego) na ten właśnie list pierwszego z nich (Schwarzkoppena), który, jak się pokazało obecnie, został sfalszowany przez Henry'ego. Wywodzą stąd, że skoro pierwszy list był fałszywy, nie lepsze muszą być i dane nań odpowiedzi.

Paryż, 8 września. Jaures domaga się w *Petit Republicque* jawnej i lojalnej rewizyi procesu. Pisz on, co następuje:

„Jesteśmy jeszcze daleko od końca całego kłębaka intryg... Mamy przed sobą nie jedno tylko fałszerstwo — ale właściwie trzy fałszywe dokumenty. Jeżeli Cavaignac nam dowiódł, że mniemany list Schwarzkoppena do Panizzardiego został sfalszowany, fałszerstwem muszę być także rzekome odpowiedzi Panizzardiego“.

W *Aurore* również podnosi głos za jawną rewizją procesu Clemenceau.

„Nędznicy — pisze on — którzy dla uczynienia przyjemności Jezuitom zdeorganizowali nasz sztab generalny, starają się teraz przerazić nas groźbą wojny. Ale jesteśmy przecież panami u siebie, jak powiedział Cavaignac przy grzmiących oklaskach Izby. W jaki sposób może wyniknąć z tego wojna, że osądzimy jednego człowieka podług prawa i sprawiedliwości?“

Dla Francyi nie ma w tej chwili żadnej innej drogi, jak tylko: prawda, cała prawda“.

Paryż, 8 września. Gazety wczorajsze zajmują się znowu Esterhazym. Zwracają uwagę na to, że od paru dni nie widziano go nigdzie, ani nie o nim nie słyszano.

Rappel przypuszcza, że Esterhazy uciekł. *Petit Republicque* jest tego samego zdania i dodaje, że musiała go do tego skłonić dymisya Cavaignaca.

Pani Pays miała znowu oświadczyć jednemu z współredaktorów tej ostatniej gazety:

— Esterhazego schowałam ja... Najlepsi przyjaciele go nie znajdują.

W *Gaulois* podana była wieść dotąd przez nikogo nie zaprzeczona, iż Esterhazy dał poznać jednemu ze swych znajomych, iż zamierza przyznać się do autorstwa znanego *bordereau*. Po tem oświadczeniu — jak niektórzy sądzą — osoby zainteresowane mogły mu umożliwić ucieczkę.

Gazety dreyfusowskie piorunują z tego powodu na rząd, który pozwolił wymknąć się tak niebezpiecznemu zbrodniarzowi.

Fakt ucieczki Esterhazego nie jest zresztą ostatecznie stwierdzony.

Paryż, 8 września. Wczoraj przed wieczorem krążyła tu znowu pogłoska, że Paty de Clam został uwieczniony. Pokazało się, że to nieprawda. Paty, który wyjeżdżał na krótko, powrócił do Paryża.

Zapewniają tu wreszcie, że pani Dreyfus otrzymała upoważnienie do zawiadomienia męża o rychłej, ewentualnej rewizyi procesu.

Układ angielsko-niemiecki.

Kolonia, 8 września. *Koeln. Zig.* pisze w artykule wstępnym z powodu układu angielsko-niemieckiego:

Gdyby się sprawdziło, że Anglia wskutek ostatniego układu z Niemcami ma istotnie zrobić użytek z prawa nabycia zatoki Delagoa, to samo przez się musiałoby się rozumieć, iż Anglia w tej części obwodu kolonialnego portugalskiego zapewniłaby powinna Niemcom korzyści, o doniosłości których sądzić mogą tylko powołani.

Również z okoliczności, iż w układzie grają rolę finanse portugalskie, wynika, iż Portugalia w zamian za finansowe poparcie powinna uczynić Niemcom pewne koncesye w swych koloniach.

Gazeta sądzi dalej, że nie jest przecież prawdopodobnem, ażeby układ angielsko-niemiecki dotyczył prawnopaiństwowego stanowiska Transwaalu. Niemcy nie mają żadnego powodu do szkodenia w czemkolwiek interesom Boerów.

Berlin, 8 września. W Londynie z okazji układu angielsko-niemieckiego doprowadzono także do kompletnego porozumienia grup finansowych, niemieckiej i angielskiej, w sprawie inwestycy w Chinach. Co więcej, zdołano również osiągnąć w tej mierze porozumienie z zainteresowanymi w Chinach grupami finansowymi, francuską i rosyjską.

W ten sposób usunięta zostaje wszelka konkurencya pojedynczych krajów co do przedsiębiorstw finansowych i przemysłowych w Chinach.

Awantury w Kortezach.

Madryt, 8 września. W senacie na posiedzeniu wczorajszym gen. Weyler ostro krytykował zachowanie się rządu, który pozostawiał generałów bez wsparcia i w ten sposób ponosi odpowiedzialność za niepowodzenia i omyłki wojenne.

Słowa te wywołały ogromne hałasy.

Również w Izbie deputowanych wynikła burza, skoro dep. Salmeron wniósł, ażeby pociągnąć do odpowiedzialności ministerstwo z powodu wojny z Ameryką, z powodu zawarcia pokoju i wreszcie z racyi zawieszenia praw konstytucyjnych.

Ażeby uspokoić namiętności, prezydent na wniosek Sagasty zarządził posiedzenie tajne. Galerye trzeba było opróżnić przemocą.

Madryt, 8 września. Republikańscy deputowani zażądają w Izbie, ażeby projekt ustawy, upoważniającej rząd do prowadzenia układów pokojowych, był traktowany publicznie, przy otwartych drzwiach.

Jeśli Izba się na to nie zgodzi, nie będą brali udziału w posiedzeniach.

Wybuch w Kandii.

Londyn, 8 września. Tutejszy urząd spraw zagranicznych otrzymał urzędową wiadomość o bombardowaniu Kandii. Walka jest już jednak ukończona.

Berlin, 8 września. *Local Anzeiger* otrzymuje następujące wiadomości z Kandii:

Podczas wczorajszych krwawych starć w Kan-

dii, konsulat niemiecki został spalony do szczytu, a Angliacy nie przeciwko temu nie czynili.

Konsul angielski zamordował.

Berlińskie koła polityczne nie nadają tym zajęciom żadnego politycznego znaczenia dla Niemiec. Spalenie konsulat niemieckiego w Kandii było tylko drugorzędem następstwem muzułmańskiego wybuchu, skierowanego właściwie przeciwko Anglikom. Fakt ten może mieć najwyżej za następstwo żądanie odpowiedniego odszkodowania od Turcyi.

Dotychczasowego stanowiska Niemiec w sprawie kretańskiej, zajęcia te nie zmieniają. Niemcy nie wyszły na wody kretańskie żadnego okrętu wojennego.

Kanea, 8 września. Konsul austro-węgierski Pindter posłał wczoraj w nocy krążownik torpedowy „Leopard“ do Kandii, aby zapewnić opiekę zamieszkałym tam rodzinom obywateli austriackich i niemieckich. W razie potrzeby, kapitan okrętu miał nawet polecenie udzielić im schronienia na pokładzie statku.

„Leopard“ przybył do Kandii rano.

Został konsulat niemiecki spalony. Angliacy mieli kilku rannych, Turcy wielu zabitych. Walki uliczne trwały w dalszym ciągu w nocy.

Okręty wojenne czterech mocarstw opuściły zatokę Suda i znajdują się w drodze do Kandii.

Kanea, 8 września. Z Kandii donoszą: Podczas walk z Muzułmanami, oprócz wicekonsula angielskiego, zabici: jeden oficer i 12 żołnierzy.

Dwóch oficerów i 40 żołnierzy jest rannych.

Kandia, 8 września. Powstańcy muzułmańscy zaatakowali placówki tureckie.

Londyn, 8 września. *Times* twierdzi, że powód wybuchu nowych zaburzeń na wyspie Krecie leży w tem, iż Mahometanom nie pozwala się powracać do ich wiosek. Od czasu gdy wojsko tureckie opróżniło większą część wyspy, Mahometanie muszą przypatrywać się, jak chrześcijańscy mieszkańcy po wsiach zabierają sobie ich gospodarstwa, i słusznie też się obawiają, że po zupełnem odejściu wojsk tureckich nigdy nie wrócą do swoich posiadłości. Mahometanie cierpią głód po miastach, gdzie ich zatrzymują, przymusowo, a tymczasem Chrześcijanie bez przeszkody udają się z miast na wieś — i odwrotnie.

Times powiada: Należy dać bezwarunkową gwarancję, że mahometañskiej mniejszości nie stanie się żadna krzywda.

Anglia zawsze była gotową współdziałać w zapewnieniu takiej skutecznej gwarancji. Europa musi tę sprawę załatwić, naturalnie, jak tylko onegdajszą rewolta zostanie stłumiona silną ręką i znowu powróci porządek.

Ani *Times* ani żadna inna z gazet angielskich nie żywi obaw o komplikacje europejskie z powodu wybuchu w Kandii.

Stan powietrza.

Wiedeń, 8 września. Wiatry przeważnie słabe, po większej części w kierunku zachodnim. Niebo na wschodzie pokryte chmurami, na zachodzie jaśniej. Temperatura mało zmienna.

O godz. 7-ej wczoraj meldowano: Bregencya 12°50' Celsjusza, Ischl 13°60', Wiedeń 14°40', Praga 13°50', Budapeszt 14°50', Sybin 10°20', Szegedin 8°80', Pancsova 13°30', Sarajevo 10°90', Lesina 19°50', Tryest 22°80', Celowiec 13°00', Obir 10°20', Schneeberg 13°60'.

O deszczu donoszą ze Lwowa.

Morze Adryatyckie prawie spokojne. Niebo zachmurzone, zmienne. Powietrze umiarkowanie ciepłe.

Z Chebu donoszą: 12°00' Celsjusza, cisza, pogoda; Tarvis 10°60', mgła.

Kraków, 8 września. Bawił tu wczoraj młody, 24-letni turysta, Innocenty Arnold, który odbył obecnie pieszą podróż z Rzymu do Petersburga. Niedawno odbył on o zakład taką podróż z Rzymu do Berlina i Londynu, a więc przewędrował przestrzeń 5,559 kilom., nie wzięwszy grosza na drogę. Podróż tę odbył w przeciągu 92 dni, i tak: z Rzymu wyruszył 20 lutego, w Berlinie był 2 kwietnia, w Londynie stanął 12 maja, a z powrotem przybył do Rzymu 13 lipca. Zachęcony powodzeniem, podjął się obecnie drugiej podróży. Tym razem wyruszył z Rzymu 6 sierpnia.

Kraków, 8 września. W dniu 23 b. m. odbędzie się tutaj, w biurze notaryusza p. Fr. Niemcewskiego publiczna licytacja 49 sztuk udziałów b. spółki naftowej: „Potok“, obecnie gwarectwa naftowego pn. „Kraków“, wystawionych na imię Czesława Kieszkowskiego i do tegoż masy należących. Wartość nominalna udziałów wynosi 49.000 koron, i taką też będzie suma wywołania. Sprzedaż nastąpi ewentualnie poniżej ceny, w każdym jednak razie nie niżej sumy 4.900 zł.

Kraków, 8 września. Komitet ratunkowy upadłego Tow. handlowego w Krakowie przyjmuje zgłoszenia wkładek oszczędności od członków do 12 bm. Zgłaszając się należy do Henryka hr. Mieroszewskiego, ulica Szpitalna 1. 18.

Warszawa, 8 września. Słychać, iż koncesję na stały teatr ludowy w Warszawie otrzymał znany bankier Leopold Kronenberg.

Warszawa, 8 września. Magistrat tutejszy zatwierdził projekt oświetlania miasta elektrycznością, oraz zaprowadzenia w Warszawie tramwajów elektrycznych w zarządzie i kosztem miasta, systemem gospodarczym.

Wiedeń, 8 września. Cesarz zezwolił na przyjęcie i noszenie orderów zagranicznych następującym osobom:

Dyrektorowi państwowej szkoły przemysłowej w Czerniowcach, Karolowi Romstorferowi krzyża komandorskiego rumuńskiego orderu korony; radcom budownictwa w galicyjskiej służbie państwowej Henrykowi Stahlowi i Józefowi Saremu rosyjskich orderów św. Stanisława II klasy, wreszcie starszemu inżynierowi w galicyjskiej służbie państw. Romanowi Ingardenowi rosyjskiego orderu św. Anny III klasy.

Wiedeń, 8 września. Minister rolnictwa zamianował elewa leśnictwa Alojzego Loserta, asystentem leśnictwa w obrębie zarządu dóbr bukowińskiego grecko-orientalnego funduszu religijnego w Czerniowcach.

Wiedeń, 8 września. Wielka firma, prowadząca handel skórą, Mittler i Koenig, stara się o moratorium (odroczenie wypłat). Pasywa wynoszą 220.000 zł. Mocno jest zaangażowanym Bankverein.

Wiedeń, 8 września. Na kongresie rolniczym zajmowano się wczoraj w ciągu kilkogodzinnej debaty terminowym handlem zboża. Większość mówców energicznie występowała za usunięciem wogóle terminowej spekulacji, niektórzy jednakowoż żądali utrzymania rzeczywistych obrotów terminowych, a potępiali jedynie spekulacje tego rodzaju fikcyjne.

Praga, 8 września. Na zapytanie tut. Izby handlowej wystosowane do jej członków o opinię w sprawie ugody z Węgrami, większość członków oświadczyła się za koniecznością wspólności cłowej, ze względu na przemysł austriacki. Tylko kilku członków Izby oświadczyło, że odrębność cłowa byłaby ewentualnie mniejszym złem, niż niekorzystna ugoda.

Berlin, 8 września. Podporucznik v. Bruesewitz, który swego czasu skazany był na trzy lata fortecy za zamordowanie mechanika Spilmana — po odsiedzeniu połowy tej kary puszczony został na wolność.

Berlin, 8 września. Rzeźbiarz Begas otrzymał od cesarza Wilhelma polecenie, by opracował projekt sarkofagu Bismarka dla nowej katedry.

Hamburg, 8 września. Wynikł tu gwałtowny pożar składowy, wskutek zapalenia się bawełny samej przez się. Szkoda wynosi milion marek.

Ottenschlag, 8 września. Hrabia Franciszek Falkenhayn, członek Izby panów, prezydent związkowego zarządu Czerwonego Krzyża, zmarł tutaj.

Paryż, 8 września. Z powodu listu papieża do kardynała Langenieux gazety monarchiczne i klerikalne wyrażają dzięki papieżowi za to, że ciągle poczytuje Francję, pomimo jej błędów i schodzenia na manowce, za najpewniejszą podporę katolicyzmu.

Santander, 8 września. Dziś przybył tutaj jeszcze jeden parowiec transatlantyczny z wojskiem hiszpańskim z wyspy Kuby. Przywiózł 2.400 ludzi. W drodze zmarło 76 żołnierzy; 6 znajduje się w lazarecie.

Z Rady miejskiej:

Lwów, 7 września.

Na wstępie wczorajszego posiedzenia Rady m. Lwowa, które odbywało się w pięknie już przystrojonej na dzisiejszą uroczystość jubileuszową arcyb. Issakowicza sali ratuszowej, zabrał głos prezydent miasta dr. Małachowski i postawił wniosek tej treści:

Reprezentacye król. stoł. m. Lwowa uchwała uczcić 50-letni jubileusz panowania ces. Franciszka Józefa, zaś celem obmyślenia sposobu uczczenia wybiera komisję, złożoną z 25 delegatów Rady m. Lwowa, która przy współudziale przewodniczących i zastępców przewodniczących wszystkich sekcji i członków prezydium Rady m. Lwowa — przedstawi reprezentacyi miasta w najkrótszym czasie odpowiednie wnioski.

Wniosek jednomyślnie uchwalono.

Z kolei zażądał głosu r. Romanowicz do interpelacji, w której podniósł długi szereg ostatnich, bardzo głośniejszych nadużyć ze strony przedstawicieli wojskowości w stosunku ich do ludności cywilnej; między innymi poruszył p. Romanowicz sprawę: nauczyciela Elijowa, napad żołdactwa na wózek oprawcy, zamordowanie Kiżyka i w. i. Mowca stwierdza, że opinia publiczna w kraju jest powyższymi wypadkami nadużyć wojskowych silnie zaniepokojona i zwraca się do p. prezydenta z żądaniem, aby ten użył odpowiednich środków, celem zapobieżenia podobnym ekscesom w przyszłości.

Prezydent dr. Małachowski w odpowiedzi na interpelację p. Romanowicza zaznaczył, że w sprawie tej był już u namiestnika hr. Pinińskiego, który mu oświadczył, że we wszystkich wypadkach nadużyć władze wojskowe zarządziły śledztwo karne, a winni zostaną surowo ukarani. Nadto namiestnik zapewnił, iż skoro tylko głównokomenderujący gen. Fiedler powróci do Lwowa, bezzwłocznie z nim nadużycia te omówi.

Z kolei Rada uchwaliła wniosek nagły p. Hępego: Zwrócić się do władz wojskowych z żądaniem, ażeby nie przedłużały kontraktu z przedsiębiorcą Grünfeldem (dostawcą wołów) na dalsze cztery lata.

Następnie odczytał sekretarz prezydialny p. Dziubiński szereg uchwał, powziętych przez konferencyę delegatów miejskich w czasie feryj.

Co do jednego punktu tych uchwał, mianowicie

cie w sprawie udzielenia zadatku 5.000 zł. na zakupno gruntów ks. Ponińskiego (za 52.500 zł.) na cele wodociągowe zabrał głos r. dr. Maryański, który kwestyonował zasadniczo kompetencyę instytucji delegatów do decydowania ostatecznego w tego rodzaju sprawach. Prezydent miasta wyjaśnił, że sprawa ta będzie przedstawiona jeszcze pełnej reprezentacyi do uchwały.

Urlopów udzieliła Rada pp.: Pisekowi, Zacharyewiczowi i Gubrynowiczowi.

Artyście-malarzowi, p. Janowi Styce, pozwoliła Rada przewieźć własnym kosztem obraz p. n. „Polonia“ na wystawę jego dzieł w Pradze, na czas do dnia 15 listopada.

W dalszym ciągu posiedzenia przyjęto wnioski komisji teatralnej, przedstawione przez p. r. Janowskiego, co do oddania wykonania robót blacharskich, zwyczajnych i artystycznych, w budynku nowego teatru, firmie p. Bogdanowicza we Lwowie za ryczałtową sumę 39.854 złr. 86 ct. z zastrzeżeniem, iż do krycia dachów używana będzie wyłącznie miedź.

Po innych mniej ważnych uchwałach, Rada postanowiła wreszcie wnieść do trybunału administracyjnego w Wiedniu, zażalenie w sprawie żądanego od gminy kwaterunku podoficerów.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Z sali sądowej.

Lwów 7 września.

Rozpisana na wczoraj rozprawa o zbrodnię podstępne bankructwa przeciwko kupcowi Maksowi Ehrlichowi została na wniosek obrońcy, który zażądał przesłuchania szeregu świadków wierzycieli, odroczony.

Zabójstwo i rabunek.

Lwów, 8 września.

Przed lwowską ławą przysięgłych rozpoczęła się onegdaj rozprawa karna przeciwko Józefowi Marcisiakowi, włościaninowi z Sokolnik, oskarżonemu o zbrodnię zabójstwa, popełnionego na włościaninie tejże wsi Janie Białym i Józefowi Góralowi o współwinę w tej zbrodni, dalej przeciwko Michałowi Szalęgę i Tomaszowi Marcisiakowi, oskarżonym o zbrodnię rabunku, popełnionego na osobie Mendla Stronoga w Sokolnikach.

Obie zbrodnie łączy przyczynowy związek, dlatego też rozpatrywane były jednocześnie.

Wczoraj wieczorem skończyła się rozprawa. Sędziowie przysięgli potwierdzili winę wszystkich podsądnych, poczem trybunał skazał Józefa Marcisiaka na 8 miesięcy ciężkiego więzienia, zaś Szalęgę, Górala i Tomasza Marcisiaka na ciężkie więzienie od 2 do 4 miesięcy.

KRONIKA.

Z powodu uroczystego święta numer południowy *Słowa Polskiego* dziś nie wyjdzie.

Jubileusz cesarski. Z Chrzanowa donoszą, iż Rada powiatowa tamtejsza na wniosek prezesa hr. Antoniego Wodnickiego, uchwaliła, celem uczczenia jubileuszu cesarskiego, ustanowić po wieczne czasy dla gospodarzy włościan swego powiatu, prowadzących gospodarstwa wzorowo, po pięć nagród rocznie, każda po 10 dukatów w złocie.

Zmiany w duchowieństwie grecko-kat. *Hatydzanyn* z większą jeszcze, niż poprzednio, stanowczością, wbrew zaprzeczeniom, zapewnia, iż metropolita lwowskim zostanie biskup przemyski ks. Konstanty Czechowicz. Dodaje, iż gr.-kat. stolicę biskupią w Przemyśle obejmie po ks. Czechowiczu, Bazylianin ks. hr. Szeptycki.

Z armii. Przeniesieni w stan spoczynku: pułk. Hubert Gelinek 77 pp. z wyrażeniem mu najwyższego uznania, dalej podpułk. Adolf Waniczek, przydzielony do komendy korpusu 11, z nadaniem mu charakteru pułkownika i krzyża rycerskiego orderu Franciszka Józefa — i wreszcie major Karol Tschida 14 pułku huzarów.

Nominacya dra Emanuela Macheka, prezesa Tow. lekarskiego i długoletniego prymariusza szpitala krajowego profesorem okulistyki Wszechnicy lwowskiej, wywołała w sferach lekarskich i obywatelskich naszego miasta ogólne zadowolenie. Wiele osób pospieszyło wczoraj z gratulacyami do szan. profesora, który jednak dziś dopiero powraca do Lwowa.

Awantura. Mikołaj Koralewicz, parobek zam. przy ul. Kleparowskiej 1. 7, pokłócił się wczoraj z żoną Antoniego Wilkowskiego, czeladnika kominarskiego, zam. w tym samym domu. W trakcie kłótni nadziedził Wilkowski i chwycił na miejscu rozsądzić sprawę, uderzył Koralewicza w twarz. Teraz wywiązała się między nimi bójka, zakończona porażką obydwóch. Obaj otrzymali rany na głowie, jeden 8 cm. długą, drugi 5 cm. Po opatrzeniu na stacyi ratunkowej, obaj udali się na inspekcję policyjną ze skargami.

Ogień pokojowy. Wczoraj o godz. 5 popołudniu wybuchł na ul. Kohnowskiej 1. 1, w domu p. Leiba Spingera ogień pokojowy. Przyczyną pożaru, jak zwykle w naszych budynkach, była wadliwa konstrukcyja kuchni. Od płomienia kuchni zajęła się przylegająca do niej t. zw. pruska ściana i w krótkim czasie ogień dosięgnął sufitu. Przybyli na miejsce wypadku tren pożarny zdemolował kuchnię, oderwał ścianę i zapobiegł w ten sposób przedostaniu się ognia do belek sufitowych.

Z Uhnova. (Od nasz. kor.). Podnieść należy piękny czyn naszej młodzieuchnej straży ogniowej, która nie ograniczyła się tylko do walki z pożarem (dnia 24 z. m.), lecz nadto rozwinęła skromną akcję ratunkową, aby bodaj pierwszą pomoc nieszczęśliwym pogorzelcom udzielić.

Chętne pomocnika znalaziono w bawiącym tu podówczas teatrze ruskim pod dyrekcją Besidy, a zastającym w zarządzie p. Gembickiego.

Dnia 31. z. m. odegrano na dochód pogorzelców „Ptasznika z Tyrolu“, a czysty dochód przyniósł pogorzelcom kwotę 56 zł. 50 ct.

Obnośną rozprzedaż lasów zajął się osobiście p. Emil Albinowski, naczelnik ochotniczej straży ogniowej, przy współudziale p. K. Kałużniackiego, aptekarza, p. Sawczaka, nauczyciela ludowego i p. Józefa Carnelliego, nauczyciela rysunków w zawodowej krajowej szkole szewskiej.

Obecnie zawiązał się komitet miejscowy, który zamierza dać kilka przedstawień teatralnych na dochód nieszczęśliwych. Szkoda, jaką ponieśli przez pożar, wynosi 15 tysięcy i nie była ubezpieczoną.

Dyrekcja teatru ruskiego dała nam tu szereg przedstawień, jak: „Baron cygański“, „Zaporożec za Dunajem“, „Nieszczęsna miłość“, „Biedna dziewczyna“, „Wychowanie“, „Chata za wsią“, „Ze stopnia na stopień“ i „Ptasznik z Tyrolu“.

Szczególniejszą sympatię i uznanie dobrej gry zyskali sobie u tutejszej publiczności pna Gembicka, w rolach dramatycznych, pni Osepowiczowa, p. Szere-meta w rolach epizodycznych, p. Olszański, pna Kossakówna, p. Hrehorowicz i p. Poliszczuk. Podobają nam się także na scenie tańce narodowo-ludowe, wykonane pod kierownictwem p. Nizankowskiego. Teatr ruski odjechał stąd do Sokala.

Inteligencja tutejsza i mieszczanie podnoszą publicznie skargi na krajową Radę szkolną z powodu, iż tutejsza szkoła ludowa chłopców jest tylko dwuklasowa — podczas gdy szkoła żeńska, prowadzona przez Siotry PP. Felicyanki, jest 4-klasową. Czyżby chłopcy potrzebowali niższego wykształcenia? K.

P. Leibisch Babad, rabin w Podwoleczyskach, nadesłał nam następujące sprostowanie, zaopatrzone pieczęcią z napisem hebrajsko-niemieckim (*sic!*):

„Nieprawdą jest, jakoby ja rabin tutejszy gminy izr. przylapany został przy podpaleniu domu nie będącego moją własnością, prawdą jednakowoż jest, że w tym domu, w którym mieszkam, paliło się. Nieprawdą dalej jest, że siedmiu żandarmów otoczyło dom mój, gdyż cały posterunek wraz z komendantem zaledwie z tylu osób się składa.

„Nieprawdą jest następnie, że chałatowcy, jak się wyraża korespondent, otaczają dom mój i odgrają się komu bądź. Dodać muszę, że śledztwo w toku będące wykaże winowajcę“.

Kongres spokoju. Dzienniki przypominają, że w r. 1850 w kościele św. Pawła we Frankfurcie odbył się oryginalny w swoim rodzaju kongres pokoju. Nie uczestniczyli w nim ani ministrowie, ani dyplomaci: za to był bardzo liczny. Zgromadziło się około 800 najpoważniejszych i najzacniejszych ludzi wszystkich narodowości. Na czele zgromadzenia stali mężowie tej miary i sławy, jak Ryszard Cobden, Elihn Burrit, Cormenin i inni. Prezydował minister hesko-darmstadtzki, Jaup. Interesującym zjawiskiem na kongresie była deputacja murzynów z Ameryki. Najbardziej zajęcia budził syn pewnego naczelnika Indyan z Nebraski, Kage-ga-ga-buh, zarówno kostiumem swoim, jak wymową angielską. Ryszard Cobden wygłosił piorunującą mowę, w której wykazał wszystkie dobrodzieństwa powszechnego pokoju. Wysławiano je też na kongresie wszystkimi językami cywilizacji.

Wszelkie prawa zastrzeżone.

18

Zygmunt Kaczkowski.

MÓJ PAMIĘTNIK

z lat
1833—1843.

I to była prawda, bo Wagner, który mieszkał ze mną i z moim nauczycielem, późniejszym księdzem Liskowackim, w domku mniejszym, oddzielnym stajniami i ogrodami od większego i okazalszego, w którym mieszkała jego rodzina, nieraz mnie budził przed świtem i brał mnie z sobą — a wtedy szliśmy do mostu krytego na Sanie, gdzieśmy już zastawali innych studentów i gdzie ukryci za filarami, kiedy wieziono skazanych więźniów pomiędzy bagnietami na wozach otwartych, wołaliśmy do nich: Jeszcze Polska nie zginęła! nie bójcie się! my z wami! — Były to sceny z „Dziadów“, które i tutaj się powtarzały, a myśmy ich świadkami i współczynnkami. Pomiędzy studentami było wówczas spisków bez liku, jeżeli to można nazwać spiskami. Były to bowiem tylko kółka młodzieży, które się z sobą trzymały w celu czytania zakazanych książek, przyczem także i patryotyczne pieśni śpiewano. Tych książek, najczęściej przepisywanych, mieliśmy dosyć, ale czytaliśmy także i inne i pomnę, że wtedy „Przyjacieli ludu“, „Poeta i świat“ Kraszewskiego, „Die Ruinen“ Volneya i romanse Tschokiego, były pomiędzy nami bardzo rozpowszechnione. Lecz były także i spiski, do których należeli starsi studenci i żołnierze z pułku Mazzuchelli, stojącego załogą

Mordowanie dzieci. W tych dniach do trumny Morgue w Paryżu przywieziono aż cztery zwłoki dzieci, które padły ofiarą okrucieństwa swoich rodziców. Pierwszy wypadek zdarzył się przy ul. d'Enghien. W jednym z jej domów mieszkał slenograf Guyon z żoną: mieli dziewięcioletnią córeczką Lucyę. Otóż, przed paru dniami dziewczynka spadła z piątego piętra na podwórze i zabiła się. Przy śledztwie wyszło na jaw, że rodzice pastwili się okrutnie nad tem dzieckiem, cierpiącym na przypadłości histeryczne. Zamykali je całymi tygodniami w pokoju, pozabawiając świeżego powietrza i pożywienia. Małżonkowie Guyon zostali aresztowani pod zarzutem, iż wyrzucili dziecko przez okno.

Okropniejszej jeszcze zbrodni dopuścił się kasyer fabryczny Deblander, a mianowicie: wrzucił w rów forteczny swoje dwie córeczki: dwu i czteroletnią, młodszą, owiniętą w chustkę, zmarła, starszą wyciągniętą jeszcze żywą, ale po 24 godzinach wyzioną ducha w szpitalu. Deblander przyznaje się do zbrodni i twierdzi, że dopuścił się jej przez zazdrość, podejrzewając, iż to nie jego dzieci.

Parę dni temu przy ulicy Mazarin nr. 56 zmarł pięcioletni chłopczyk, syn agenta fabryki maszyn do szycia, Desjardin. Śmierć dała pohop do oskarżeń, wniesionych przez sąsiadów przeciwko rodzicom. Wyszło na jaw, że obchodzili się oni okrutnie z dzieckiem, że go ćwiczili codziennie, a potem kazali mu chodzić po balkonie i śpiewać, aby odwrócić podejrzenie. Chłopiec głodzony był stale, odmawiano mu nawet wody; zmarł skutkiem otrzymanych cięć i wycieńczenia. Wywołało to w całej kamienicy tak silne oburzenie przeciwko potwornym rodzicom, że policja musiała ich bronić przed doraźną sprawiedliwością sąsiadów.

Kości Murata. Joachim Murat, syn właściciela gospody i świetny kawalerzysta, który ożenił się z Karoliną Bonaparte, najmłodszą siostrą Napoleona I-go, i posadzony został przezeń na tronie obojga Sycylii, odpokutował, jak wiadomo, swe wahanie się i swą zdradę rozstrzelaniem na ławie piaszczystej w Pizzo, w Kalabrii, d. 13 października r. 1815. Kilku oficerów podzieliło los jego, a ciała ich wrzucono do wspólnej jamy, w której spoczywały aż do dni ostatnich. Dopiero teraz pozwolił rząd włoski na prośbę markiza Pepolego z Bolonii otworzyć grób. Pepoli jest kuzynem „pięknego rębacza“. Guziki uniformu pozwoliły stwierdzić tożsamość kości Murata, które złożone będą w wspaniałym mauzoleum, zbudowanym dla nich przez Pepolego w Bolonii.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 1 września b. r. Hahn Michał, syn zarobnika, lat 8, suchoty ogólne. — Łysko Bazyli, zarobnik, lat 44, gruźlica. — Czerkas Fedko, zarobnik, lat 30, gruźlica płuc. — Grada Michał, zarobnik, lat 30, udar serca. — Piotrowski Włodzimierz, syn szynkarza, 1 rok, zapalenie nerek. — Michalewicz Michał, żołnierz, lat 24, zapalenie płuc. — Groder Leon, syn zarobnika, lat 2, nieżył jelit. — Michalik Bronisława, córka zarobnika, 2 miesiące, zapalenie płuc. — Stańczyk Walerya, córka kafiarza, 1 rok, nieżył jelit. — Makarek Michał, syn zarobnika, 9 miesięcy, nieżył jelit. — Gutterwill Katarzyna, zarobnica, lat 40, gruźlica płuc. — Hyczka Aleksander, prebendaryusz domu ubogich, lat 73, uwiadł starczy. — Blumenthal Mojżesz, aptekarz, lat 56, choroba Brightha, Kiżyk Jakób, obywatel miasta Lwowa, lat 48, zapalenie opon mózgowych. — Dwa wypadki śmierci przedwcześnie urodzonych — Razem 18 osób.

w Przemyśle. Jako nie należący do nich, nie umiem nic dokładniejszego o nich powiedzieć, ale pamiętam dobrze dzień 18 grudnia roku 1839, kiedy student Justyn Begejowicz wykonał skrytobójczy zamach na komisarza policji Gutha, którego wtedy z Krakowa przeniesiono do Przemyśla.

Begejowicz był ze mną w jednej klasie. Był on o parę lat starszy od nas, zaczętem słuszniejszy od wszystkich, silnie zbudowany, ciemny blondyn o twarzy rumianej i świeżej, zawsze poważny i w obyczajach surowy, chodził w brunatnym kubraku z chłopskiego sukna uszytym, jaki i inni studenci w zimie zamiast kitli nosili, nie był lubionym pomiędzy nami, bo był znanym surowym, ale go pewien urok otaczał, bo szła wieść o nim, że należy do spisków. Postanowiono gdzieś w górze, że Gutha zamordować należy, wybrano trzech kandydatów do tego, pociągnięto losy, Begejowicz wyciągnął los i zamach wykonał. Był także w tej samej klasie Jan Zacharyasiewicz, dziś głośny powieściopisarz i ozdoba naszej literatury a mój serdeczny przyjaciel od ławy szkolnej do dnia dzisiejszego, niebawem potem także uwięziony i na fortecę skazany, ale on wtedy losu nie ciągnął, jak to Henryk Bogdański czynił w swoim Pamiętniku i obok wielu innych niedokładności nieopatrznie napisał. Zacharyasiewicz miał wtedy lat piętnaście, był szczupły i nie bardzo silny na zdrowiu i tak samo jak ja, o tym zamierzonym zamachu wcale nie wiedział.

Jakkolwiek Begejowicz tylko z lekka dziubnął Gutha niewielkim nożem i Niemiec tylko się mocno przestraszył a zresztą nic mu się nie stało, wypadek ten zrobił w mieście ogromne wrażenie, o co zresztą sami Niemcy się postarali, bo poszedł po nich strach tak wielki, że wieczorami nawet nie śmiali się pokazywać na ulicach. Zaś okoliczność

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 8 września. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 356'37. Węgierskie akcje kredytowe 392'—, Anglobank 157'—, Bank związek 267'50, Union 294'—, Laenderbank 224'50, Staatsbahny 351'25, Lombardy 76'—, Kol. Elbthal 264'25, Kol. póln. zach. 246'—, Tytoniowe 131'50, Rima Murania 251'—, Alpy 164'80, Renta na maj 101'65, Węg. renta koronowa 98'55, Losy tureckie 59'30, Marki (za 100) 58'88 per cassa, 58'90 na koniec wrześ. Za 10 funt. szterl. 120'1'—.

Budapeszt, 8 września. Wczor. g. Austr. kred. 356'60. Węg. bank kred. 391'75, Węg. bank eskontowy 258'—, Węg. bank hipoteczny 245'75, Węg. renta koronowa 98'50, Rimamurani 251'25, Węg. 4-proc. renta 120'85, Węg. bank dla przem. i handlu 100'50, Staatsbahny —'—, Koleje uliczne 380'—, Kol. południowa —'—, Węg. poz. premiowa —'—, Austr. renta koronowa 101'25, Elektr. kol. uliczne 238'—, Ganz & Co. 2240'—, Salgotarjaner 615'—, Austr. złota renta 121'50, Akcje elektr. 137'—.

Berlin, 8 września. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy. Kredyty 223'50, Staatsbahny 149'60, Lombardy 32'80, Austr. złota renta 102'50, Austr. srebrna renta 101'25, Węg. złota renta 102'30, Disconto Comandit 202'50, Laura 207'60, B. chumer 220'30, Harpener 177'50, Kolej Ostpreussen 95'80, Kolej Mittelmeer 97'75, Kolej Meridional 134'10, Kolej Henry 104'—, Renta włoska 93'10, Południowa 32'80, Mławka —'—, Turki 113'50, Renta hiszp. 41'40. Prywatne dyskonto 3/8, Austr. renta papierowa 101'25, Bustiehrady —'—, Austr. banknoty 170'—, Alpy —'—, Dewizy na Wiedeń (długie) —'—, Dewizy na Wiedeń (krótkie) 169'70, na Paryż (krótkie) 80'75, na Amsterdam 169'—, na Londyn (krótkie) długie 20'30/4 i krótkie 20'39'—.

Berlin, 8 września. Wczor. giełda wieczorna (Nachboerse). Kredyty 223'10, Staatsbahny 149'50, Lombardy 32'80, Rosyjskie banknoty (kasa) 216'60, Ros. banknoty (ult.) 216'50, Disconto Comandit 202'50.

Frankfurt, 8 września. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 302'75, Staatsbahny 298'50, Lombardy 67'87, Alpy 139'50, Austriacka renta papierowa 85'85, Austr. srebrna renta 85'85, Austr. złota renta 102'55, Węgierska złota renta 102'20'—.

Paryż, 8 września. Wczor. giełda Cred. foncier 703'—, 4 proc. pożyczka rumuńska 1896 r. —'—, Grecka pożyczka —'—, 4 proc. hiszpańskie Extérieurs 42'—.

Hamburg, 8 września. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 301'50, Lombardy 160'—, Staatsbahny 744'—, Austr. złota renta 102'50, Węgierska złota renta 102'90, Srebro 82'15, żądano, 81'65 placono. Srebrna renta 85'90, Włoskie 93'—.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt. Pszenica na marzec 8'41 do 8'42, żyto na jesień 6'75 do 6'77 zł., kukurydza na sierpień —'— do —'—, owies na wrzesień 5'35 do 5'37 zł., pszenica na jesień 8'53 do 8'55, kukurydza na wrzesień 5'20 do 5'25, kukurydza na maj 1899 r. 4'53 do 4'54, rzepak na sierpień wrzesień 12'90 do 13'—.

Wiedeń, 8 września. (Giełda zbożowa). Na wczorajszym targu terminowym objawiał się w dalszym ciągu ruch zwykły.

Sprzedawano: pszenicę na jesień po 8'40 do 8'39 i 8'40, pszenicę na wiosnę po 8'38 do 8'37, kukurydzę na wrzesień październik po 5'40, nową kukurydzę po 4'81 do 4'82. Dalej notowały: żyto na jesień i żyto na wiosnę jednakowo 6'87 do 6'89, owies na jesień 5'77 do 5'85, owies na wiosnę 5'85 do 5'87 i rzepak na sierpień wrzesień 12'75 do 12'85.

Na targu efektywnym we wszystkich artykułach były tylko pojedyncze zakupy.

Przy zamknięciu notowały: pszenica na jesień 8'39, żyto na jesień 6'91 do 6'89, kukurydza na wrzesień październik 5'40. Robiono obroty w życie na wiosnę po 6'91 do 6'93, w nowej kukurydzy na maj czerwiec po 4'83 do 4'84. Zresztą kursa niezmiennione.

Spirytus 19'50 do 19'70.

ta, że Begejowicz się wymknął tak zręcznie z tej kamienicy, w której zamach wykonał, że najmniejszego śladu nie zostawił po sobie i Niemcy nie mieli nawet najciemniejszego poczucia, kogo mają o ten zamach obwiniać, nadała temu wypadkowi ową przerażającą grozę, która z tajemniczości się rodzi, imaginację rozpala i maluje w umysłach zazwyczaj nawet takie widziadła, które w rzeczywistości wcale nie istnieją. Toż wówczas, kiedy z jednej strony duch ogromnie się podniósł w młodzieży i ich przyjaciół i mówiono sobie z cicha, że lada dzień wybuchnie zbrojne powstanie, Niemcom zaczęły się trząść wnętrzności ze strachu, bo także przewidywali, że się na jakąś rewolucję zanosi, która zaczyna wojować krótkimi nożami, co bardzo jest nieprzyjemnym.

Niemcy coś przewidywali, ale nic nie wiedzieli — i tymi środkami, jakimi rozporządzali, byliby się nigdy niczego nie dowiedzieli, bo ci starsi, którzy należeli do spisków, byli to ludzie pewnie do najwyższego stopnia sfanatyzowani i na wszystkie męki gotowi, a nieletnia młodzież była tylko pełną tego patryotyzmu, który ówczesna propaganda w nią zaszczerpiła, ale o właściwych spiskach nic nie wiedziała. Wszelako Niemcom przyszedł w pomoc przypadek. Któryś z wtajemniczonych, cywilny albo wojskowy, bo tego się nigdy potem nie dowiedziano, czy to ze strachu przed karą, czy też z wyrozumowanej obawy, aby kraj cały nie popadł w nieszczęście, któreby z nierozumnego wybuchu było musiało wynikać, wykrył wszystko, co wiedział, ówczesnemu staroście Czechow — a wtedy jednego dnia, nagle i niespodziewanie, zaczęły się tłumne aresztowania, tak między wojskowymi, jak między szkolną młodzieżą.

(G. d. n.)

Tygodnik sanitarny.

Ziemska służba sanitarna w Rosji.

Z wprowadzeniem „ziemstw“ wstąpiła Rosja na drogę z taką korzyścią dla rządu, praktykowaną w zachodniej Europie, gdyż pozwala większą część wydatków administracji wewnętrznej przerzucić na ludność. Bogactwo kraju, dobroczynność ludu w ogóle i nowość tej instytucji autonomicznej wywołała wielką ofiarność mieszkańców, zwłaszcza w kierunku sanitarnym, na którą prawie trzecia część budżetu rocznego „ziemstwa“ idzie. Jako przykład przytoczymy gubernię Saratowską z powodu, że jest to gubernia dobrze zagospodarowana, że miejscowa inteligencja wskutek różnych powodów jest liberalnie usposobiona, a nareszcie i dlatego, że przestrzeń gubernii prawie się równa przestrzeni Galicji (700 tysięcy kwadr. kilom), chociaż ludności ma $3\frac{1}{2}$ razy mniej, aniżeli Galicja. Z budżetu ziemstwa, wynoszącego 2,409.700 zł. (obrachowaliśmy na nasze pieniądze) na sanitarne potrzeby gubernia ta wydaje 700 tys. zł., a zatem $31\frac{1}{10}\%$ całego budżetu. Zwracamy przytem uwagę, że wydatki państwowe na zakłady dobroczynne na każdą gubernię przeciętnie wynoszą zwyż 650 tys. zł.

Ze względu, że z ogólnej liczby chorych 30—50% stanowią choroby zakaźne, charakter pomocy lekarskiej w gubernii nie jest jedynie leczniczy, ale sanitarno-hygieniczny. Każde ziemstwo gubernialne ma biuro sanitarne, zarządzające sprawami zdrowotnymi ziemstw powiatowych.

Obecnie w całej Rosji jest około 1460 szpitali ziemskich, a w nich 35 tysięcy łóżek, jest przeszło 2000 lekarzy ziemskich i 900 aptek, utrzymywanych przez ziemstwa. Uprzysiężenie pomocy lekarskiej w szerokich granicach zaczęło wśród ludności wzbudzać co raz większe zaufanie, tak, co raz to więcej chorych szuka pomocy szpitalnej.

Organizacja pomocy lekarskiej w ziemstwach powiatowych przedstawia się tak: Każdy powiat jest podzielony na okręgi podług liczby lekarzy ziemskich; każdy lekarz ma szpitalik lub też ambulatorium a przytem 2 lub 3 felerów albo akuszerów do pomocy. Lekarze zawiadują szpitalami i ambulatoriami i dojeżdżają do punktów, gdzie są osadzeni felerowie raz na tydzień, prowadzą kontrolę chorych i wysyłają do zarządu powiatowego i gubernialnego dwutygodniowe wykazy statystyczne o ruchu chorych. Lekarze ziemscy pod względem mianowania, przenoszenia z miejsca na miejsce, i wypłaty pensji podlegają urzędowi powiatowemu ziemskiemu.

W gubernii Saratowskiej znajduje się 85 lekarzy, tak, że na jednego okręgowego lekarza przypada 850—1060 kilometrów kw., około 23 tys. mieszkańców i od 25—30 osad i wsi (w Galicji jeden lekarz przypada na 6200 ludności i na 700 kilm. kw.). Felcerów wraz z akuszerkami jest 206. Liczba punktów, obsadzonych przez felcerów, zmniejsza się stopniowo, ponieważ ziemstwa dążą do tego, aby wszystkie punkta były obsadzone przez lekarzy. Jedno łóżko w tej gubernii przypada na 1800—2000 mieszkańców (w Galicji na 1255). Szpitali, których liczba corocznie wzrasta, jest tam obecnie 116 z 1868 łózkami, (w Galicji jest 80 zakładów z 3969 łózkami). Koszt budowy każdego z tych szpitali wynosił około 15.600 zł., jedno łóżko w tych szpitalach kosztuje 1105 zł. W szpitalu takim jest pomieszczenie na 12 łóżek, ambulatorium, pokój z wanną, pomieszczenie dla dozorczy, pokój na apteczkę, pralnia, kuchnia i pomieszczenie dla stróża. Szpitale ziemskie budowane w miastach są urządzone daleko lepiej, po większej części są murowane; odpowiadają najnowszym wymogom naukowym i kosztują znacznie drożej. Pokoje kąpielowe i łaźnie parowe są urządzone prawie przy wszystkich szpitalach.

Bezpłatnie leczą się w szpitalach tylko wieśniacy; od innych chorych jest pobierana opłata w stosunku od 20 do 55 ct. dziennie. Administracja szpitali ziemskich jest po większej części w rękach lekarzy, chociaż w większych szpitalach, urządzonych w miastach, zarządzają gospodarstwem intendanci... W niektórych, średniej wielkości szpitalach zarząd gospodarzy prowadzą felcerowie lub akuszerki. Ambulatoria są prawie wszędzie i składają się z poczekalni i gabinetu. Apteki prowadzą felcerowie pod dozorem lekarzy; środki lecznicze sprowadzają od drogistów lub z zagranicznych fabryk, na czem zarządy ziemskie oszczędzają 20—33 procent. Suma zakupów materiałów aptecznych dla gubernii saratowskiej wynosi rocznie do 110 tysięcy zł. nie licząc surowicy przeciwbłonicznej i innych, których w 1897 roku wypisano z zagranicy prawie za 29 tysięcy zł.

Lekarze okręgowi i szpitalni w miastach mają w swoim rozporządzeniu felcerów i akuszerki. Między lekarzami różnicy hierarchicznej niema, bo wszyscy należą od głównego Ziemskiego zarządu. W razie pojawienia się epidemii, zarząd gubernialny ziemstwa organizuje oddziały ruchome z lekarzy i felcerów w miejscach najbardziej zagrożonych epidemią i ci lekarze epidemiczni zostają w bezpośred-

nim stosunku i zależności od zarządów gubernialnych.

Jako centralny organ dla wszystkich lekarzy okręgowych, jest biuro sanitarne, zbierające daty statystyczne całej gubernii i organizujące nadzór sanitarny tak w zwykłym czasie, jak i w czasie epidemii i zarządzające zjazdy lekarzy ziemskich co 1—3 lat dla odczytów prac lekarzy, porozumienia się i powzięcia różnego rodzaju uchwał. Ponieważ nie wszyscy lekarze mogą przyjeżdżać na zjazdy podobne, przyjęto więc za zasadę, aby od 5 lekarzy jechało na zjazd dwóch delegatów. Postanowienie zjazdu są bezwarunkowo obowiązujące dla wszystkich lekarzy gubernii.

Oprócz takich zjazdów gubernialnych, mogą być zorganizowane w każdym powiecie zjazdy sanitarne powiatowe, zbierające się parę razy do roku. Do atrybucji tych zjazdów należy polecanie zarządom ziemskim kandydatów na posady lekarskie, mianowanie i uwalnianie niższego personelu lekarskiego i t. d. Gubernialny zarząd ma swój organ prasowy.

Tak się przedstawia w ogólnych zarysach ten system bezpłatnej pomocy lekarskiej dla ludu wiejskiego, jaki jest przyjęty we wszystkich guberniach rosyjskich z małymi odmianami.

Choroby zwierzęce zagrażające człowiekowi.

Prawie w każdym domu znajduje się jakieś zwierzę: koń, krowa, świnia, kot, pies, ptactwo domowe różnego rodzaju, bo dla jednych jest to środek utrzymania, lub służy do wygody, dla drugich jest to obrona przed nieproszonym gościem, dla innych zaś zabawa. Uważamy więc za potrzebne wskazać, jakie niebezpieczeństwo dla zdrowia człowieka przedstawia pożycie wspólne z temi zwierzętami i czego przedewszystkiem wystrzegać się należy przy zetknięciu z nimi.

Pies i kot, grożą wścieklizną, ukąszenie pszczoły może być nieraz przyczyną śmierci; pajak czarny przez ukąszenie sprawia czasami ciężkie cierpienia; różne gatunki much wywołują mogą zaburzenia w trawieniu, gdy dostaną się do przewodu pokarmowego, lub też bywają przyczyną miejscowych chorób, przez składanie jajek w nosie, uchu, łącznicy oka i t. d. Wypadki zanieczyszczenia nosa przez poczwarki much, należą do częstych chorób w Meksyku, Teksasie i Stanach Zjednoczonych. Biernie szkodzi człowiekowi świat zwierzęcy przez możliwość przeniesienia zarazy ospowej, węglikowej czyli karbunkułu, nosaczyny i włosienia. Są to fakta znane oddawna.

Bakteriologia wykazała jednak nowe źródła szkodliwości, pochodzących od zwierząt, znalazła bowiem wrogów wśród tych zwierząt domowych, z których przyswojenia człowiek był tyle dumnym. Powiemy słów kilka o tych odkryciach.

Mleko krowie może być szkodliwe dla człowieka, bo łatwo w nim przeniesie zarazkę ze zwierzęcia, produkującego mleko, a mianowicie węglikę, zakażenie gnilne, ropnicę, mocnicę, zarazę pyskową i racicową, gruźlicę, ospę, żółtaczkę, czerwonkę i promienicę. Z mlekiem można także przeniesie z jednego domu do drugiego tyfus, odrę, skarlatynę, dyfterję i cholere; nareszcie z chwilą rozkładu, mleko nabiera właściwości szkodliwych.

Mięso zwierząt, dotkniętych gruźlicą, może wywołać objawy tej choroby. W Australii do r. 1728 nie znano ani bydła domowego, ani gruźlicy. Dziś tam istnieje 800.000 sztuk bydła rogatego, a ludność miejscowa wymiera z gruźlicy. Mniejsze rozpowszechnienie tej strasznej choroby między żydami pochodzi stąd, iż nie używają mięsa zwierząt podejrzanych. Znane są wypadki wybuchu epidemii swoistej po spożyciu mięsa krowy chorej na biegunkę, a także przeniesienia zarazy pyskowej za pomocą masła, albo zakażenia promienicą przez drogi trawienia, za pomocą mięsa krów, chorych na tę chorobę.

Koty chorują także na błonicę czyli dyfterję i skonstatowano przenoszenie się zarazy wraz z kotami z domu do domu, z rodziny do rodziny. Toż samo zauważono u kur i indyków. Znany jest fakt, iż do weterynarza przyniesiono 24 kwietnia kurę chorą na dyfterję, opiekę nad nią miały dzieci, o toż 29 kwietnia kura zdechła, a już 9 maja młodsze dziecko dostało dyfterję, 12 maja drugie dwoje dzieci, a 18 matka, która je pielęgnowała.

Karbunkuł może się szerzyć przez muchy, a żółta febra rozpowszechnia się przez ukąszenie moskitów (komarów).

W wypróbnieniach much znaleziono niezmiennie jajka solitera i owsików, a także bakterie gruźlicze i bakterie tężca, a doświadczenia wykazały, że siła zakaźna niektórych bakterij nie tylko nie zmniejszała się po przebyciu przewodu pokarmowego zwierząt, lecz nawet wzrastała, bo szczepienie kolejne wypróbnienia z jednego zwierzęcia na drugie dawały coraz to poważniejsze objawy chorobowe.

Wobec tego, że w wielu domach rodzice pozwalają dzieciom spać razem z ulubionym psem lub kotkiem, zwracamy uwagę na następstwa, mogące stąd wynikać dla zdrowia ich dzieci.

Wypożyczalnia mebli i różnych przedmiotów do pielęgnowania chorych.

Myśl urządzenia składów, wypożyczających niezbędnie potrzebne do pielęgnowania chorych przedmioty, których kupowanie dla ludzi ubogich, a nawet średnio zamożnych, jest bardzo uciążliwym, była nieraz poruszana w różnych pismach lekarskich.

Rzeczywiście obecny sposób pielęgnowania chorych potrzebuje wiele mechanicznych środków pomocniczych, służących bezpośrednio do leczenia tych chorych. Ludzie niebogaci są pozbawieni w chorobie tych środków, a dopomóż temu możnaby, zakładając wypożyczalnie podobnych mebli. Najstarszy z takich magazynów przed 84 laty był założony w Zurychu i jest własnością miasta; a w obecnej chwili w jednym małym kantonie zurychskim jest 95 podobnych wypożyczalni. W innych kantonach Szwajcarii znajdujemy je również urządzone i administrowane przez gminy. W Badeńskim jest także 95 magazynów podobnych, założonych przez „Badeński związek kobiecy“. Takie wypożyczalnie są w Alzacji, w Berlinie i innych miastach.

Podnoszono zarzut, że przedmioty wypożyczane mogą przenosić choroby; ale ponieważ każdy przedmiot, wracając do magazynu, zawsze podlega dokładnej dezynfekcji, więc nigdy jeszcze nie zauważano przeniesienia jakiegobądź choroby.

Instytucje podobne powinny powstać jako własność kas chorych, stowarzyszeń dobroczynnych i gmin miejskich. Średnio zamożni będą płacić za dzień, tydzień lub miesiąc używania; biedni nie będą płacić wcale, albo znacznie zmniejszoną takse. Lekarz powinien wydać kartę, dającą prawo do wypożyczenia tego lub owego przedmiotu, oznaczając imię, nazwisko i miejsce zamieszkania pożyczającego, zarówno jak i chorobę. Każdy przedmiot jest zapisany w książce, gdzie notuje się, jaki chory używał go. Przedmioty najpotrzebniejsze są: wanny różnej wielkości, do rąk, nóg, nasiadowe, irygatory, ciepłomierze gorączkowe, kąpielowe, baseny, poduszki wodne, powietrzne, worki do lodu różnej postaci, przyrządy dla wyprostowania członków złamanych, do inhalacji, aparaty napotne, podkładki gumowe, kule, krzesła dla chorych, fotele na kółkach, parawany, przyrządy dla podnoszenia łóżka lub chorego, waga dla dzieci, nosze dla chorych, przyrządy do elektryzowania itd.

Rozmaitości.

„Przeglądu lekarskiego“ nr. 36 z dn. 13 b. m. zawiera: Szulislawski: O zastosowaniu wasogenów jodowych w okulistyce i ich przenikaniu przez skórę. — Arnold: O sposobach i klinicznej doniosłości wykrycia barwika żółci w moczu. — Ballaban: Przypadek wagra w ciałku szklanem. — Oceny i sprawozdania. Drozda: Grundzüge einer rationellen Phthiseotherapie. — Eulenburg i Samuel: Lehrbuch der allgemeinen Therapie und der therapeutischen Methodik. — Wyciągi. Knauer: O cierpieniach umysłowych położnych (Puerperalpsychosen). — Schwartz: O komórkach zwojowych w sercach zwierząt ssących. — Kofenol: Przypadek syringomyelii, powikłanej obustronnym odlamaniem główki kości ramiennej i jej wessaniem. — Küttner: Niedrożność przewodu pokarmowego, wywołana przez wgłobienie uchylku Merkela. — Chrobak: Przypadek zwyrodnienia torbielowatego wątroby. — Sehrwald: Obustronne porażenie w zakresie splotu barkowego wskutek ćwiczeń gimnastycznych. — Bernhardt: O miarowych kurczach podniebienia miękkiego — Wiadomości zawodowe: Medycyna publiczna. Epidemiologia. Statystyka. — Wiadomości bieżące. — Ogłoszenia.

Szkoła lekarska dla kobiet w Londynie szybko się rozwija; obecnie zbudowała sobie nowe zakłady dla anatomii, fizjologii i patologii. Oddziały kliniczne mieszczą się w „Royal Free Hospital“. Po egzaminach stoi otworem lekarkom „The new Hospital for Women“, w którym cała służba lekarska jest wyłącznie w rękach kobiet i gdzie oddział chirurgiczny, pod kierunkiem pani dr. Scharlieb, wykazuje nader korzystną statystykę operacyj. Później znaleźć mogą lekarzki angielskie łatwo miejsce w Indiach zachodnich, gdzie przepisy religijne zakazują kobietom leczyć się u mężczyzn.

Siwienie. Badania warunków rozwoju siwizny wskazuje, że za czas poczynającej się siwizny należy uważać 30 rok życia; kobiety siwieją później, mianowicie w roku 35 do 40. Praca umysłowa często przyspiesza siwienie; dla tego też uczeni siwieją częściej między 20 a 30 rokiem życia; kretyni między 40 a 45 r. Ludzie z rozwiniętym czuciem moralnym siwieją wcześniej, przestępcy — później. Wpływ chorób umysłowych bywa różny: padaczka opóźnia, melancholia przyspiesza. Wstrząśnienia mocne zmieniają włosy szybko widziano wypadki siwienia w dni kilka, a nawet w godzin kilka, wskutek zmartwień lub przestachu. Neuralgie powodują często siwiznę. Ogólne choroby ustroju jak tyfus, gruźlica itd., zdaje się, są bez wpływu na kolor włosów. Zresztą ważnym jest wpływ rasy, koloru matki, dziedziczności. Mieszkańcy Peru wcale nie siwieją, mieszkańcy Włoch południowych siwieją wcześniej, aniżeli mieszkańcy Włoch północnych.

Redaktor naczelny:

Tadusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.